

BIRUTA FAŃROWICZ (Z D. TOMASZUNAS) ur. 1926; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Pracowałam w bibliotece - Staatsbibliothek
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, okupacja, szkoła, tajne komplety, Chemische Fachschule, Staatsbibliothek, edukacja w czasie okupacji, szkolnictwo podczas okupacji

Pracowałam w bibliotece - Staatsbibliothek

We wrześniu Niemcy zajęli Lublin, ale w październiku otworzono jeszcze szkoły średnie i szkoły podstawowe, powszechne się nazywały, więc ja do tej szkoły średniej chodziłam jeszcze dwa miesiące. Ten budynek, gdzie Unia była – to jest Narutowicza 12, gdzie w tej chwili jest Wydział Pedagogiczny [UMCS], więc była zajęta przez Niemców i nasza szkoła wynajmowała w Urszulankach klasy, także po południu były lekcje u Urszulanek. I to trwało dwa miesiące. Potem zostały zamknięte wszystkie szkoły i większość dzieci uczyła się na kompletach. Ja od razu się uczyłam – najpierw uczył mnie taki starszy kolega, bo on był chyba z drugiej czy z pierwszej liceum, a potem koleżanka – maturzystka – Hala Chamerska - i cały czas się uczyłam.

W czterdziestym pierwszym roku otworzono w Lublinie szkoły zawodowe dla Polaków, które to przygotowywały tylko do zawodu technicznego jakby - technika. Pierwsza szkoła to była handlowa, szkoła handlowa na ulicy Narutowicza, tutaj gdzie jest teraz jakaś szkoła zawodowa czy gospodarcza – na Narutowicza, między Konopnicką a Okopową, taka szkoła. Ja tam zaczęłam chodzić, ale strasznie mi się nie podobało, bo o handlu się uczyło tylko. I zaraz – bardzo szybko - otworzono szkołę chemiczną, nazywała się Chemische Fachschule i prowadził ją Borodejko. To był Ukrainiec proniemiecki jakiś. W każdym razie tam zdawaliśmy egzamin. W tym czasie ja byłam już dość zaawansowana jeśli chodzi o matematykę, fizykę, także dostałam się do tej najwyższej klasy i tam było nauczanie, nie było naturalnie polskiego, tylko była tak zwana „korespondencja handlowa”, ale pod tym właśnie przykryciem uczyliśmy się polskiego, literatury. Uczyli profesorowie z przedwojennych gimnazjów. Fizyka była na bardzo wysokim poziomie, chemia organiczna, nieorganiczna, techniczne przedmioty różnego rodzaju, język niemiecki był obowiązkowy. W każdym razie ta szkoła była na bardzo wysokim poziomie, także jak ja poszłam potem na medycynę, to chemii się w ogóle nie musiałam uczyć do egzaminów nawet, bo była wysoko postawiona. Tam było nas – w tej klasie mojej - ze trzydzieści osób z Lublina i spoza Lublina. Jak skończyłam tą szkołę, to jeszcze trwała wojna, to był czterdziesty trzeci rok. Musiałam gdzieś pracować, ale chciałam zrobić maturę. Uczyłam się cały czas. Ucząc się w tej szkole chemicznej, to jeszcze miałam dodatkowo polski, łacinę, historię, żeby to dogonić wszystko. Pracowałam w bibliotece – Staatsbibliothek, gdzie mogłam się uczyć, bo tam były

warunki i tam w maju zdałam maturę, maturę konspiracyjną w gimnazjum im. Zamojskiego. Dyrektorem był pan profesor Paciorek. Matura wyglądała tak, że się zdawało z każdego przedmiotu, nawet z rysunku zdawałam i tak były po dwie czy po trzy osoby i trzech profesorów, którzy byli w komisji.

Data i miejsce nagrania	2004-02-23, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"